

Pogoda w marcu w Polsce zwykle jest dość brzydka. Jason, student z Teksasu, miał jednak szczęście. Kiedy jego samolot wylądował na lotnisku w Balicach pod Krakowem, świeciło słońce. Przez równo 10 minut. Potem znowu zaczął padać zimny deszcz.

Na szczęście Jason był przygotowany. Miał ze sobą ciepłą kurtkę przeciwdeszczową i parasol. Jason nie pomyślał jednak, że jego duży plecak nie jest przeciwdeszczowy. Kiedy wysiadł na przystanku Korona była taka ulewa, to znaczy deszcz padał tak intensywnie, że 5 minut z przystanku do mieszkania, w którym miał mieszkać przez następne trzy miesiące, wystarczyło, żeby książki i dokumenty, które miał w plecaku, były kompletnie mokre.

Po co Jason przyjechał do Polski? To długa historia.

Kiedy miał dziesięć lat do domu obok domu jego babci wprowadziła się nowa rodzina. Jason był w tym czasie u babci na weekend i był bardzo podekscytowany nowymi sąsiadami. W sobotę sąsiedzy zapukali do drzwi domu babci, żeby się przedstawić. Byli Polakami. Kobieta była naukowcem, pracowała jako biolog na Uniwersytecie, a jej mąż był pisarzem. Przyjechali do Ameryki ze swoim synem, Mackiem, który słabo mówił po angielsku i był bardzo nieśmiały. Jason bardzo lubił ludzi, więc zaprosił chłopca do ogrodu babci i zaczęli się razem bawić. Na początku nie umieli ze sobą rozmawiać, ale Maciek bardzo szybko nauczył się angielskiego i po kilku tygodniach mógł już bez problemu opowiadać Jasonowi o Polsce.

Mówił, że w Polska jest piękna. Że jest w niej dużo lasów, w których można znaleźć magiczne grzyby. Czasami kiedy je zjesz możesz mieć super moc, a czasami musisz iść do szpitala. Mówił, że w domu jego babci na wsi mieszka kot, który ma 100 lat i umie czytać książki oraz że w jeziorach na Mazurach mieszkają syreny, które śpiewają w nocy piękne piosenki, a w Krakowie pod zamkiem mieszka prawdziwy smok, który bardzo lubi pić piwo i jeść pierogi.

Maciek i Jason często w weekend siedzieli na werandzie domu babci i pili gorącą czekoladę. Maciek opowiadał historie o Polsce, a Jason słuchał i marzył, że pewnego dnia pojedzie do Polski i zobaczy te wszystkie wspaniałe rzeczy.

Niestety pod koniec lata babcia Jasona bardzo zachorowała. Przez kilka tygodni była w szpitalu. Doktor powiedział, że nie może już mieszkać sama, więc przeprowadziła się do domu Jasona i jego mamy. Mama chłopca sprzedała dom babci i Jason już nigdy nie spotkał polskiego chłopca.

Było mu bardzo przykro, ale po kilku latach zapomniał o Maćku. Dopiero kiedy był studentem, poznał Kasię. Kasia studiowała razem z nim historię. Jej rodzina pochodziła z Polski, więc Kasia doskonale mówiła

po polsku. Pewnego dnia Kasia zaprosiła Jasona do swojego domu. Następnego dnia mieli mieć ważny egzamin i chcieli się razem uczyć. Kiedy Jason wszedł do mieszkania rodziców Kasi, przypomniał mu się jego przyjaciel z dzieciństwa. W tym mieszkaniu wszystko było polskie. W przedpokoju leżały kapcie dla gości. W salonie nad kanapą wisiał obraz Matki Boskiej z Częstochowy. W szafce za szklaną szybą stały biało-niebieskie filiżanki i czajniczek do herbaty. Na stole leżał biały obrus. Mieszkanie pachniało makiem, bo mama Kasi właśnie piekła makowca. Jason był zachwycony! W jego domu nigdy nie było świeżego ciasta, bo jego mama pracowała w dwóch pracach i prawie nigdy nie było jej w domu.

Kasia i Jason uczyli się cały wieczór przy stole w salonie, a mama Kasi co chwilę przynosiła im gorącą herbatę i pytała Jasona kilka razy czy jest głodny. Od tamtej pory Jason często odwiedzał Kasię, a właściwie całą jej rodzinę. Z jej tatą oglądał mecze piłki nożnej lub dyskutował o polskiej polityce i chociaż widzieli ją inaczej, to ich dyskusje zawsze były interesujące. Mama Kasi opowiadała Jasonowi o polskich tradycjach i polskiej kulturze. Pokazywała mu zdjęcia ze wsi w górach, w której się urodziła i wychowała. Pokochała Jasona jak syna, a nawet nauczyła go kilku polskich kolęd, żeby razem mogli je śpiewać na Boże Narodzenie.

Po studiach Jason wyprowadził się z Teksasu. Zaczął pracę w Nowym Jorku. Ciągłe miał kontakt z Kasią przez Internet, ale ona wyszła za mąż, urodziła dziecko i pisała do Jasona coraz rzadziej. Jason nigdy nie przestał interesować się Polską. Chociaż bardzo dużo pracował, zapisał się na weekendowy kurs języka polskiego. Język polski był trudniejszy niż myślał, ale nie poddawał się. Codziennie spędzał godzinę przy biurku z zeszytem i książką do polskiego i uczył się. Po roku intensywnej nauki umiał już się przedstawić, opisać swoje mieszkanie, a nawet zaprosić dziewczynę na kawę! Teraz czuł się gotowy, żeby w końcu pojechać do Polski i zobaczyć, czy ten kraj jest naprawdę taki fantastyczny!

Znalazł w Internecie intensywny kurs językowy, kupił bilety na samolot, spakował się i poleciał do Polski.